

Jak się żyje w wagonie pamięci



● **W sobotę wyjechaliście z Lublina do Gdańska specjalnym wagonem pamięci. Za wami dwa dni na Warszawie Wschodniej.**

– Zainteresowanie wagonem pamięci jest coraz większe. O naszej podróży informuje „Teleexpress”, media w całej Polsce, przez dworcowe megafony podawane są komunikaty, gdzie stoi wagon.

● **Pierwsze reakcje ludzi?**

– Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że tak wielu z nich będzie pamiętać Lubelski Lipiec '80, strajk lubelskich kolejarzy i narodziny „Solidarności”. W niedzielę wieczór zdarzyła się nam wzruszająca historia.

● **Jaka?**

– Podszedł do nas mężczyzna, który wracał z uroczystości rocznicowych w Lublinie. W Warszawie przesiadał się do Olsztyna, przez megafony usłyszał o naszym wagonie, zaczął wspominać czas strajków w Olsztynie. W jego domu mieściła się podziemna drukarnia. Ten człowiek idea „Solidarności” nadal nosi w sercu. Nagraliśmy jego relację, zrobiliśmy wideo, fotografie.

● **W dzień prezentujecie przenośną wystawę, odbijacie pamiątkowe druki na powielaczu, dokumentujecie spotkania z ludźmi. Co potem?**

– Na dworcu jemy kolację, potem nasz wagon jest przetaczany na

nocny postój. Tam korzystamy z kolejowych pryszniców, wracamy do wagonu, zaczynamy obrabiać materiały i przygotowywać relacje do Lublina. Pracujemy do pierwszej w nocy. Krótki sen, pobudka.

● **I?**

– We wtorek rano wyjazd do Torunia. Prezentacja wystawy. Potem wyjazd do Bydgoszczy. Po kolejne wspomnienia.

● **Jaki obraz „Solidarności” wyłania się z pierwszych relacji, wspomnień, spotkań?**

– Na razie na plus dla ideałów i marzeń związanych z powstaniem „Solidarności”.

ROZMAWIAŁ WALDEMAR SULISZ